

postanowił rozwiązać Izbę, w terminie konstytucyjnym (28go t. m.), i odłożyć przedstawione projekta do sesji następnej. Izba ma tylko uchwalić budżet. Ogólne jest zdanie dzisiaj, że, mimo oszczędności opozycyjnej komisji budżetowej, Izba uchwali budżet tak jak został przedstawiony, i uchwali go zwyczajem swoim, jednomyślnością. Skład Izby nie przypuszcza śmiałości i wytrwałej opozycji. Projekta do praw o podatkach zbytkowych i sądach przysięgłych, zostaną odesłane do sesji następnej. Podatek na papier wzbudza szemrania, jako godzący na pogębienie dziennikarstwa, literatury i inteligencji. Księgarze przedstawili rządowi w tej materii liczne memoryały. Projekt do prawa o przysięgłych okazał się mniej niebezpiecznym niż się spodziewano, skoro ogranicza się tylko do zniesienia legalnej większości głosów przysięgłych od 8miu do 7miu. Większość 7miu głosów była normalną za L. Filipa i nie była niebezpieczną. Deputowani wiele wczoraj rozmawiali o dekreście księcia prezydenta, ogłoszonym w Dzienniku praw, na mocy którego transportowani do Lambessa, w razie okazanej niekierowności, mogą być transportowani do Kajenny. Dziwiono się, że książę prezydent ogłasza takie prawo bez żadnego Izby udziału. Deputowani wiele także rozmawiali o cofnięciu przez ministerium angielskie bilu ekstradycyjnego, z powodu uchwalenia przez Izby francuskie zmiany artykułów 5go, 6go i 8go kodeksu kryminalnego. Ministerium angielskie nie mogło utrzymać bilu ekstradycyjnego, skoro Izby francuskie dawały rządowi moc żądania ekstradycji wszystkich przestępców, nawet politycznych. Postępek ministerium angielskiego zrobił wiele hałasu w towarzystwach niechętnych dzisiejszemu porządkowi rzeczy. Wszyscy wielbili wysokie uczucie legalności i wolności w Anglii, i to uwielbienie znalazło odgłos w *Débat*ach.

Rozprawy nad bilem o milicji angielskiej były pilnie czytane, szczególnie mowa księcia Wellingtona. Anglię bawiący w Paryżu, przywiązują znaczenie do projektu połączenia drogą żelazną Tolonu z Cherburgiem. Według nich, napad Anglii byłby trudny, z przyczyny patryotycznego, upartego i walecznego charakteru Anglików, kiedy przeciwnie napad Irlandyi byłby łatwym. Wylądowanie 10,000 Francuzów i ogłoszenie Irlandyi Rzeczpospolitą, mogłyby przez długi szachować potęgę Anglii. Dzienniki francuskie trudnią się dziś więcej Turcją, w przewidzeniu ważnych wypadków. *L'Union* poświęca temu obszerny artykuł. P. Sefels, urzędnik ambasady tureckiej, wrócił z Wiednia do Paryża. Porta ma posłać do Jerolimy komisarzy, którzy zakończą sprawę grobów świętych, w sposób zgodny z obietnicami danymi margrabie de Lavalette. Firman turecki, ogłoszony w greckim dzienniku *Wich*, miał być fałszywy. — Belgia wysłała do Paryża pana Liedts, w celu negocjowania nowego traktatu handlowego, który z przyczyny artykułów p. Granier de Cassagnac, wiele tu zajmuje uwagę.

Onegdaj odbyła się inauguracja nowej sekcji drogi żelaznej strasburskiej z Commercy do Nancy. Uroczystość odbyła się w Nancy w przytomności ministra oświecenia i wielu dygnitarzy rządowych. Chociaż czas był niepogodny, była to piękna uroczystość, i szczęśliwy był ten, kto mógł być jej przytomny. Z przyjemnością zobaczyłem poraż drugi to śliczne miasto, ozdobione ręką króla Stanisława Leszczyńskiego. Biesiada odbyła się w sali ratuszowej. Mowy mera, ministra i dyrektora dro-

gi żelaznej, niezawierały nic ważnego; za to wszystkie oddychały radością, że drogi żelazne jednoczą wnętrze Francji, mnożąc jej potęgę.

Paryż 19 czerwca.

* Dzisiejszy *Monitor* zawiadamia, że od 1go lipca zniża swą cenę do fr. 40. Jest to nowina ważna dla dzienników, która im wielką szkodę przyniesie. Wiele osób będzie wołało abonować się na *Monitora* i mieć wiadomości z pierwszej ręki, niż na dzienniki płowe i puste. Odmawianie przysięgi, decyzja Rady stanu w kwestyi majątku orleańskiego, reorganizacja szkół, ograniczenie wolności druku, milczenie ogólne które panuje w całej Francji, drażnią opinię klas oświeconych, ale nadzieje zmiany są bardzo dalekie, jeżeli nie żadne. Partya monarchiczna, dla której skojarzenie dwóch dynastji było kwestyą życia i warunkiem konstytucyjnej wolności, mocno jest uniesiona na *Gazette de France* i *Journal des Débats*, że przeciw niej się oświadczyły. Opozycja *Gazety* wychodziła z dziecięcej nienawiści do rodziny orleańskiej i jej 18-letnich rządów; kiedy opozycja *Débatów* miała wychodzić z interesu osobistego i rywalizacji z dziennikiem *Assemblée Nationale*. *Débats* miały oświadczyć się przeciw skojarzeniu głównie dlatego, że *Assemblée Nationale* najpierwsza za nią wystąpiła. To też fuzyoniści, a liczba ich coraz się dziś powiększa, wołają, że *Gazeta* i *Débats* są filarami dzisiejszego porządku rzeczy. Fuzyoniści oskarżają *Débats* o brudny interes i tchórliwe milczenie, a *Gazetę* nawet o sprzedajność. Według nich, p. Lourdeux, autor artykułów *L'Orléanisme c'est la Révolution*, ma być płatny z kasy państwa elizejskiego. Są ludzie co twierdzą, że partya orleańska nie zasypia, i że gotowa jest korzystać z wypadków, albo z sympatii tak mieszkańców, jak pewnej części armii. Tymczasem jeden tylko oficer sztabu niechciał złożyć przysięgi i dlatego dostał dymisy — jeden z całej armii.

L. Napoleon robi znowu przeglądy wojska, czy to na polu marsowem czy w *Avenue Marigny*, i trudni się z całą zdolnością i energią interesami materyalnemi Francji. *Le Pays* zwrócił uwagę, że korespondenci dzienników zagranicznych widzą wszędzie opozycyą przeciw Francji, a która rzeczywistość nieistnieje. Jeżeli *Le Pays* chciał przez to powiedzieć, że partya ma tylko zachętki opozycji, lecz że brakuje im odwagi i niepodległości, to ma wielką rację, i o tym korespondenci mieli niejeden raz sposobność się przekonać. L. Napoleon stara się jeszcze o podniesienie wartości medalu korony żelaznej, który zrazu był źle przyjęty przez armię. W tym celu kazał je nosić marszałkom, a teraz każe je nosić generałom którzy byli ministrami, albo którzy dowodzili korpusami. Hrabiego d'Orsay, który go niegdyś protegował w Londynie, mianował intendentem sztuk pięknych pałacu elizejskiego, z pensją 25,000 fr. Hrabia d'Orsay, rozłączony z żoną, córką Lady Blessington, żył bardzo skromnie w Paryżu, bawiąc się snycerstwem, do którego ma wiele upodobania i talentu. Był to niegdyś sławny elegant. Kapelusznicy paryżkie dali jego nazwisko kapelusiom pewnej formy, którą nosił zwyczajnie. — Plac Luwru został ogrodzony. Grabacze pracują nad wykopywaniem ziemi na fundamenta mającej się budować galerii. Galeria stara od strony Sekwany, będzie zamienioną w dolnej części na koszary. Oranżerya zaś przeniesioną zostanie do tarasu ogrodu tulierskiego, który w tym celu został

w znacznej części rozkopany. Skoro zostanie dokończona galeria Luwru, Tulierie i Louvre utworzą wspaniałą jedność gmachów, rodzaj pałacu petersburskiego, albo Sardanapalowego, w którym będzie prawdziwa stolica Francji, z mieszkaniem, muzeami, galeriami, koszarami, ministeriami spraw wewnętrznych i policyi i telegrafami.

Giełda utrzymuje się w dobrych cenach. Dzienniki angielskie przychodzą do Paryża jak dawniej, i korespondenci ich nie są niepokojeni. Dzienniki angielskie przychodzą nawet w większej liczbie, pomimo nałożonej na nie opłaty stęplowej, dlatego, że z nich tylko można się dowiedzieć co się dzieje. Nauka języka angielskiego, zrobia z tego powodu we Francji wielkie postępy.

Przegląd Polityczny.

Ostatni *Staats-Anzeiger* pruski, przyniósł rozkaz królewski, wstrzymujący zaprowadzenie ordynacyi gminnej z dnia 11go marca 1850 r., tudzież reprezentacyi powiatowych i prowincjonalnych. Minister spraw wewn. zaprowadza w to miejsce dawne prawa gminne. Przyszłe Izby mają się uregulowaniem tej kwestyi zająć, w nadziei, jak mówi rozporządzenie ministerialne, że się uda porozumieć się z Izbami przyszłemi nad tą sprawą.

Ministerium zamierza wydać rozporządzenie, ograniczające obieg publicznych papierów niektórych mniejszych państw niemieckich, jakimi Prusy są zalane, zdaje się w zamiarze, aby przy zmianie stosunków celnych, podkopać kredyt krajów nie trzymających z Prusami.

Król wyjeżdża 23go nad Ren.

Wyrok Rady stanu w sprawie dóbr orleańskich i cofnięcie projektu do prawa o nowych podatkach głównie zajmują opinią publiczną w Paryżu. O pierwszym doniosła nam wczoraj dokładne depesza telegraficzna. Co do drugiego, cofnięcie projektu nowych podatków kwadruple ze zwykłą księciem prezydenta polityką, posuwania się naprzód czasem za daleko, a potem zastanowienia się lub cofania się wedle okoliczności. Nowe podatki, w klassach które bezpośrednio dotyczą, najgorsze sprawiły wrażenie; i w samejże Izbie niewielu miały zwolenników; odłożono je więc do innej sesji: tymczasem oswoi się z niemi opinia publiczna a po upływie pewnego czasu z łatwością będą mogły być przeprowadzone. Cofnięcie to przyspieszy z drugiej strony dyskusyą budżetu, dla której tak mało pozostaje czasu, a przystęp będąc w pewnym względzie koncesyją Izbie zrobioną, usposobi ją do powolniejszego obejrzenia się z budżetem, do którego komisya tak wiele wprowadzić chciała niemiłych rządowi oszczędności.

Zresztą podana wyżej korespondencja paryżka wyczerpuje wszystkie ważniejsze kwestye bieżące.

Wiedeń 22 czerwca. Telegraficzne depesze nadeszły tu z Węgier tak do szefa naczelnej władzy policyjnej jako i do ministra spraw wewnętrznych odnoszą o pobycie N. Pana co następuje:

Buda 21 czerwca. Dnia 19 b. m. o godzinie 10 i pół rano J. C. Mośc przybył do Debręcyna i zrobiwszy przegląd wojsk, odprawił wjazd do miasta pośród nieustających okrzyków. Potem nastąpiło przedstawienie wszystkich znakomitości, obejrzenie publicznych budynków, a o 6ej wieczorem obiad

człowiek Boga stworzył. Kiedy mają być filozofy niech nie będą saryzeusze i Tartufy, niechże będą tacy jak Proudhon lub Feuerbach: ci przynajmniej mieli odwagę głośno powiedzieć to co inni w myśli i w sercu mają.

Religia chrześcijańska (to jest rzymsko-katolicka, gdyż inne nie są religiami Chrystusa właściwie) choć tak potężnym jest gmachem, nie cierpi przecież aby jeden kamień z niego wytrącono, bo inaczejby cały runął. Ta okoliczność, która wydaje się być straszną słabością, jest właśnie jego siłą, to czyni że niezachwiany stoi i stać będzie na tej opoce (S. Piotr) tak wyraźnie, tak usilnie przez samego Chrystusa postanowionej! Reforma więc każda kościoła (nie kościelnych) jest rzeczą niepodobną, za co nam najwięcej Bogu dziękować należy. Pobranie się religii z filozofią byłoby zgubną i najniepotrzebniejszą reformą: filozofia swój czas odbyła; kto go tak nadużywał jak ona, może umierać bez straty dla nikogo, a dla zbawienia wielu. Świat pod żadnym względem dziś jej już niepotrzebuje, jest nadto światłym aby mu się przydać mogła. Niechże sobie ta nieśmiertelna siostra religii (jak powiada pan X. F. S.) umiera w kacie i zapomniana, a nade wszystko niech nam ani syamskich bliźniąt ani żadnego potomstwa niech nie zostawia! Choćby ono się i teosofia nazywało (jak pan X. w odpowiedzi swojej się wyraża) byłoby to zawsze jakieś monstrum.

Opisanie wykopaliska odkrytego d. 9 kwietnia 1852 r. we wsi Kruchowie pod Trzemesznem, między Gnieznem a Kruszwicą.

(Dokończenie).

Na nieszczęście urny te, skoro je tylko powietrze o-wiało, porozsypany się, i tylko z nich są kawałki. Z tych trzy tu składam: to jest z urny gdzie była dzida, i która mieściła w sobie popioły naczelnika, czego zdaje się dowodzić największa jej objętość i pokrywa bronzowa;

wa; drugi ułamek w niezgrabne formy wyrabianej urny; trzeci kawałek z urny najciekawszej, bo w środku jakas polewą szklaną powleczonej.

Dalej odkrył p. Malczewski sklep kształtu eliptycznego (lit. c), zawalony od góry, mający ogromne fundamenta z kamienia polnego i cegły ogromnego rozmiaru, cymmentem spajane. Po oczyszczeniu gruzów znaleziono dwie urny spore i kilka płaczników dobrze zachowanych i pie-niążek jagielloński; co zdaje się dowodzić, że urny te w późniejszych czasach znalezione w grobie jakim, tam zostały złożone w tym czasie, kiedy i pieniążek ten był zgubiony.

Naostatek w miejscu na planie lit. d oznaczonem, w gruzach, odkryto rodzaj pieca, w którym z gliny wypalano różne herby rodzin polskich; znalazły się bowiem ułamki z temi herbami. Widziałem między innemi herb Wierawa, Nałęcz, województwa sieradzkiego i wiele innych, wszystkie schludnie wyrabiane. P. Malczewski okrzyki te starannie z gruzów dobywał, celem poskładania tych herbów.

Żeby zaś dać wyobrażenie o piękności tego wyrobu, składam ułamek orła jagiellońskiego. Uczni nasi niech dadzą swe zdania, kiedy fabryka ta istniała, i do czego by taka masa herbów służyła? Może to były ozdoby do murów, może też do pieców kafe. Prosiłem p. Malczewskiego, aby wstrzymał wszelkie dalsze poszukiwania, aż do chwili przybycia tam którego z naszych archeologów, pod którego przewodnictwem, wykopaliska dalsze mogłyby doprowadzić do odkryć ważniejszych jeszcze jak te, które dotąd zrobiono. Obiecał to p. Malczewski uczynić.

Otóż wszystko, co Bibliotecę warszawską udzielić mogę, upraszając, aby to raczyła ponieść do wiadomości naszych znawców. Warszawa 6 maja 1852 r. K. L. W.

Autor *Księg bibliograficznych* w liście swoim, takie rzucił myśli o tem odkryciu:

„Setne składam dzięki za piękny rysunek lewka: widać

naczynie do wlewania i wylewania napoju. Owe klepisko 3ch calowe, pewnie za fundament domu nie służyło: było klepiskiem jakiej izby drewnianej budowy, która spłonęła, a z pogorzelnika nieoszacowany lewek ocalał. Jeżeli w popiołach prócz goździa znachodzą się żuźle, sądzićby można, że inne podobne naczynia potopiły się. Co bądź jest lewek, choć nieco potwornej postaci, pewnie umyślniej, ale gładkiego odlewu. Czy na miejscu, czy jeszcze z rzymskiego imperium przyniesiony? czy jest na nim co wernixu? Niemcy powiedzą i dowiodą, że to ich robota.

Otóż spodem i grobowiec. Lewek pewnie służył do libacji pogrobowej, a klepisko, goździe i popioły na nim, może nie budowy, ale jakiej pogrobowej ceremonii pozostałość. Najdziwniejsza jest skład monet zarazem Piasłów i Jagiellońskich. Razem? — To odkrycie niezmiernie ważne dla numizmatyki stać się może. Powtóre, jak tam trafiły przypadkiem późniejszym między kamienie pod klepiskiem? Więcby klepisko późniejsze było od zachowanych przypadkiem, między poruszone kamienie, pieniądze? Klepisko izby chałupy jakiej? *)

Bez wątpienia jest zbieg różnego czasu; szczęśliwy traf otwiera ciekawe wielu przeszłości rozważanie, nawo-dzi na pilną w okolicy całej bacność, bo czyni nadzieję; że się co więcej ukaże. Życzę, aby się najwięcej znalazło na własnej Malczewskiego ziemi, kiedy umie okrzyki zeszłych wieków cenić. Na miejscu znają się, co zdołają objaśnić i wyciągnąć stąd widoki, które zapewnią pozorną próżnię przeszłości zapadłej rodu, który ma być swój z własnym swym żywiołem.

*) Zdaje się, iż sprawozdanie przesłane szanownemu autorowi Księg bibliograficznych nie doszło jasno było napisane, kiedy on zrozumiał, że grobowiec był pod klepiskiem; gdy tymczasem grób ten nie pod klepiskiem, ale obok o kilka kroków znajdował się.

o 9ej oglądanie świetnej iluminacji miasta. N. Pan używa najlepszego zdrowia.

W. Waraźdyn 18 czerwca. Popołudniu o godz. 6ej J. C. K. Apost. Mość odprowadzony głosnemi błogosławieństwem licznie zebranych mieszkańców Aradu, udał się dziś rano w dalszą podróż do W. Waraźdynu, gdzie już o godz. 12 i ćwierć w południe w pożądanym przybył zdrowiu. Na granicy terytorium miejskiego J. C. K. Mość przyjmowany był z największym uszanowaniem przez burmistrza i magistrat, poczem pochoń w towarzystwie licznych w narodowy strój przybranych jeźdźców, tak jak to na całej drodze miało miejsce, ruszył przez świetnie przystrojone ulice wśród bicia wszystkich dzwonów, huku dział i głośnień okrzyków *Eljen!* nadzwyczaj licznie zgromadzonego ludu, do biskupiej siedziby, gdzie J. C. K. Apost. Mość po złożeniu hołdu uszanowania ze strony urzędników politycznych i sądowych, duchowieństwa i szlachty, raczył zająć mieszkanie. Przed obiadem udzielał N. Pan posłuchań i oglądał następnie zamek i publiczne zakłady miejskie.

Debreczyn 19 czerwca. po południu o godz. 4ej. Po wspaniałej iluminacji wczorajszego wieczora w W. Waraźdynie i świetnych ognach sztucznych na cześć najwyższej obecności J. C. K. Apost. Mości, dziś rano o godz. 7ej ułano się w dalszą podróż do Debreczyna. Z okolicznych powiatów i miast hajduckich wyjechało naprzeciw N. Pana przeszło 600 jeźdźców i odprowadziło N. Pana aż do miasta, na wstępie do którego był olbrzymi łuk tryumfalny z napisem „isten hozott“ (Bóg go sprowadza). Tu przybywszy o godz. 12 $\frac{1}{2}$ w południe, raczył N. Pan najłaskawiej przyjąć hołd burmistrza i reprezentacji gminnej, poczem wsiadłszy na koń przedsięwziął kilka ćwiczeń z rozstawionem tamże wojskiem żałogowem, a następnie J. C. Mość odprawił uroczysty wjazd do miasta i wysiadł w domu komitatowym przeznaczonym na mieszkanie, pośród prawdziwie hucznych i radosnych głosów tłumnie zgromadzonej ludności.

N. Pan spodziewany jest we wtorek w Peszcie; podróż odbywa się przez Jasbereny, Tapio, Szellö i Czegled, skąd kolejną do Pesztu. Ministrowie spraw zagranicznych i spraw wewn. wraz z kilkoma podwładnymi sobie urzędnikami, wyjechali dziś statkiem parowym do Pesztu.

Budowa kolei żelaznej z Oderberga do Oświecimy, tego jeszcze lata rozpoczęta zostanie. Przedsiębiorcy bracia Klein, udali się już na miejsce dla poczynienia przygotowań. Przestrzeń ta wynosi 9 $\frac{1}{4}$ mil. Kosztu budowy uczynią wedle obliczeń kosztorysu 4,998,000 zfr.

N. Pan uwolnił komercyjny bank peszteński we wszystkich jego czynnościach handlowych od stępla. Znaczna liczba węgierskich magnatów udała się stąd znowu do Pesztu, dokąd N. Pan ma przybyć w poniedziałek.

Cor. Bl. a. Böh. pisze z Wiednia. Objęcie kas sierocych ze strony rządu jako następstwo zniesienia jurysdykcji patrymonialnej i *nexus subdile* ważnym jest aktem i zasługuje na uwagę nie tylko interesowanych stron, ale i wszystkich. W sprawie tej wydano w tych czasach dużo rozporządzeń tak z ministeryum sprawiedliwości jako i skarbu, a mianowicie: iż podstawą tego przeniesienia kas sierocych z rąk urzędów do skarbu, ma być nienaruszalność ich stanu i regularności wypłat. Procenta mają być wypłacane wedle umów obowiązujących przy objęciu przez sądy funduszów sierocych. Wypłata ma nastąpić w gotówce; za braki i niedobory odpowiadają urzędnicy, którzy dotąd administracją tych funduszów zajmowali się.

— Liny korespondent tegoż dziennika pisze o nadejściu do Wiednia noty gabinetu francuskiego w sprawie Grobu s. Francya wzywa Austrię do wspólnego działania przeciw przewadze kościoła wschodniego jako tamten umiał sobie zjednać w Dywanie, a Francji idzie tu nie tylko o opiekę kościoła katolickiego na wschodzie, ale zarazem o utrzymanie politycznego wpływu tamże sprawą tą podkopanego.

— W dalszym ciągu wyroków hermanstadzkiego sądu wojennego, skazani zostali: baron Ludwik Kemény 50 lat, właściciel dóbr, w czasie powstania komendant placu w Dera; Wład. Tóth 40 lat, adwokat; Stefan Vitan 62 lat; Józef Dózsa 50 lat b. adwokat; wszyscy 4ej za udział w sędzie wojennym w Deva, który skazywał na śmierć przywiązanych do tronu Siedmiogrodzian, skazani zostali na szubienicę i konfiskatę majątku; w drodze zaś łaski: Kemény na 15 lat więzienia w twierdzy, Tóth na lat 10, Vitan na lat 6 z policzeniem czasu wysiedzianego pod śledztwem i konfiskatę majątku, zaś ostatni Dózsa przy utrzymaniu konfiskaty policzony mu był za karę aresztu odsiedziany. Następnie hr. Franciszek Haller Hallerstein 38 lat, był oficer za udział w powstaniu piastowanie stopnia majora i komendanta placu w Schässburgu, rozstrzelanie sądem doraźnym i skwestrowanie majątków wiernych poddanych i uwodzenie żołnierzy do złamania przysięgi; Daniel Varodi 27 lat, nauczyciel; Daniel Gal 40 lat, w czasie

rewolucji komisarz rządowy; Wład. Nemeth 29 lat, żołnierz, skazani na śmierć przez powieszenie, w drodze wszakże łaski Haller i Gal na 15 lat twierdzy, Varodi na 15 lat, Nemeth na 10 lat robót przy szan-cach, wszyscy zaś na konfiskatę majątku i policzenie w karę odsiedzianego czasu.

— Gas. Tryestska potwierdza wiadomość udzieloną przez jeden z dzienników nadreńskich, że między Austrią i Prusami, zerwane zupełnie zostały układy celno-handlowe, a to depeszą z d. 23 kwietnia przesłaną przez hr. Buol-Schauenstein do bar. Prokescha celem pokazania jej gabinetowi pruskiemu i że depesza ta była odpowiedzią na ultimatum pana Manteuffla z d. 17 t. m. W dokumencie tym miało stać między innemi, że „wszelkie dalsze układy w tym względzie z rządem pruskim, nie odpowiadają ani celowi sprawy ani też godności rządu austriackiego.“

— Obecnie toczą się z Danią układy o przystąpienie tego państwa do austriacko-niemieckiego związku pocztowego.

— Sąd doraźny w Szegedynie skazał dwóch rozbójników na rozstrzelanie i wyrok ten wykonany został d. 3 b. m.

Królestwo Polskie.

Warszawa 21 czerwca. N. Pan mianować raczył księżniczkę Elżbę Czetwertyńską, córkę rz. radcy st. księcia Konstantego Czetwertyńskiego, marszałka szlachty gub. grodzieńskiej, panną honorową N. Cesarzowej Jmci.

— Wyrokiem polowego audytoryatu, przez J. Jene-rafa feldmarszałka, głównie dowodzącego armią czynną, księcia warszawskiego hr. Paskiewicza Ery-wańskiego, na dniu 16 $\frac{1}{2}$ lutego r. b. konfir-mowanym, Mieczysław Chwalibóg, obywatel ze wsi Węcho-dłowa pow. Miechowskiego gub. Radomskiej, za przestępstwa polityczne na karę konfiskaty majątku skazanym został. (K. W.)

— W dniu wczorajszym odbyły się wyścigi konne na placu za rogatkami Mokotowskiemi umyślnie na ten cel wyznaczonym.

Wyścig I-szy Nagroda towarzystwa rs. 200, bieg bez przeszkód werst 2, zwycięstwo podwójne pod przepadkiem połowy stawki dla konia drugiego, jeżeli nie będzie dystansowany. Do wyścigu tego stanęły 4mo Achilles ogier gniady J. J. księcia namiesnika (żokój Gustaw). 2do Regulator ogier gniady ze stada rządowego (żokój Friedrich Jakobs). 3. Sulejka klacz gniada Zygmunta Popławskiego (żokój Johan Jakobs) Lucyfer i Norman ze stada rządowego cofnięte. W obiegu pierwszym z samego początku poprowadził Regulator i nie dał się już wyprzedzić przebiegłszy metę w minut 2 sekund 25 za nim Achilles, na szerokość 5 koni, Sulejka zaś minawszy słup dystansowana. W obiegu 2 Regulator znowu pierwszy dobiegł mety w minut 2 sekund 27 i pół za nim na długość 3 koni Achilles, Sulejka dystansowana. Ponieważ zaś stado rządowe nie bierze nagrody rsr. 200 uzyskał Achilles jako pierwszy który za Regulatorem dobiegł do mety.

Wyścig II-gi. Nagroda rządowa puchar srebrny wartości rsr. 250; bieg bez przeszkód wiorst 3; zwycięstwo podwójne, stawka dukatów 15. Stanęły do tego wyścigu konie krwi czystej wszelkich krajów i wszelkiego wieku. 1. Byron, ogier gniady ze stada J. J. księcia namiesnika (żokój Gustaw). 2. Lodoiska klacz kasztanowata hr. Adama Krasińskiego (żokój Friedrich). Nawigator, ogier kary hr. Witolda Wołowiec (żokój Neuman). W obiegu pierwszym Lodoiska poprowadziła gonitwę, wkrótce jednak ją Nawigator prześcignął i dobiegł pierwszy do mety w min. 4 sek. 40, za nim Byron a Lodoiska ostatnia. W obiegu 2gim znowu Nawigator otrzymał zwycięstwo, obiegłszy metę w min. 4 sek. 13, za nim Byron na długość 4ch koni, Lodoiska dystansowana.

Wyścig III-ci. Nagroda towarzystwa rsr. 150 werst 2, zwycięstwo pojedyncze stawka dukatów 5. Stanęły do wyścigów konie półkwi w kraju spłodzone bez różnicy wieku. 1. Norman ogier skarogniady ze stada rządowego, (żokój Friedrich Jakobs). 2. Aurora klacz kasztanowata Ludwika Lisieckiego (żokój Johan Jakobs). 3. Mergeli klacz gniada hr. Adama Roniker (żokój Wal). Thomasina klacz skarogniada hr. Adama Krasińskiego cofnięta. Pierwszy dobiegł do mety Norman w minut 2 sekund 39 i tuż za nim na długość konia Aurora, Mergeli dystansowana. Nagrodę uzyskała Aurora, bo Norman jako ze stada rządowego nie bierze nagrody.

Wyścig IV-ty. Nagroda towarzystwa rs. 60. Konie włościańskie, bieg werst 1 i pół bez wagi, zwycięstwo pojedyncze. Stanęły do tego wyścigu 6 koni włościańskich, między niemi na dwóch jechały Marysia i Kasia z Czerniakowa; pierwszy dobiegł do mety Grohal na klaczy Wojtaszńskiego w minut 4 sekund 37 i pół, druga Marysia Łopacińska. Grochal więc uzyskał nagrodę rs. 40, a Marysia rubli srebr. 20. (Dz. W.)

Niemcy.

Berlin 19 czerwca. Wedle nadeszłych tu wiado-

mości z Warszawy, Cesarz rosyjski uda się z Petersburga do Woznesieńka na ćwiczenia jazdy dokąd otrzymali zaproszenie książę Fryderyk Wilhelm, jen. Wrangel, jen. Prittwitz i wielu oficerów z pułku kirasjerów Cesarza. Po skończeniu przeglądu wróci tu Cesarz do Berlina po żonę, albowiem na nowo czynią na jego przyjęcie przygotowania.

— Nowa ustawa heska stanowi w § 101: „Rząd wykonywa nienaruszalnie swoje zwierzchnicze prawa opieki i nadzoru nad kościołami w najzupełniejszym rozmiarze.“ Dawna ustawa mieściła w sobie wyraz „w zupełnym“, zmiana ta zatem, rozmaitych domysłów stawała się powodem. Dziś po kilku miesiącach *Gazeta kasselska* zawiera sprostowanie, iż w skutku omyłki druku umieszczono „w najzupełniejszym“ zamiast „w zupełnym.“

Francya.

Paryż 19 czerwca. Czytamy w *Gazecie Augsburgskiej*:

„Dzisiejszemu rządowi Francji nie można odmówić ani żelaznej wytrwałości, ani nieustraszonej konsekwentności. Najdotkliwiej przekonywa się o tem codziennie dziennikarstwo. Sądzono, że wdanie się tak potężnego posła jakim jest lord Cowley, na korzyść angielskich korespondentów, spowoduje naganę dyrektora spraw drukowych p. Latour Dumoulin, a przynajmniej obietnicę większego na przyszłość po-błażania. Ale zawiedziono się w tem oczekiwaniu; lord Cowley otrzymał odpowiedź, że rząd wytrwa do końca na przyjętej raz drodze karcenia systematycznie nieprzyjaznych mu dzienników wydalaniem ich korespondentów, i od tego przedsięwzięcia żadnymi względami odwieść się nie da. Ze zaś na korespondentów wkładają również odpowiedzialność za artykuły których nie są autorami, usprawiedliwiają to uwagą, że w każdym razie na redakcyę dziennika wpływ wywierają, i nieraz zapewne do nieprzyjaznych artykułów materij dostarczają. Położenie krajowego dziennikarstwa, jak łatwo pojąć, nierównie jeszcze przykrejsze. Wszystko poczytuja mu za złe, tak milczenie jak i odzywianie się a nawet, rzec można, samo już jego istnienie. Za dowód tego posłużyć może następna krótka rozmowa między głównym redaktorem wielkiego rojalistycznego dziennika, a dawnym jego kolegą który teraz ponuą piastuje posadę przy panu Persigny. Dziennikarz: „Dziwię się tylko, że ludziom którzy w jednym z wami szeregu z czerwonymi walczyli, może-cie tak wchodzić za skórę“ na to urzędnik: „Ja z mojej strony dziwię się, że po 2m grudnia dzienniki z własnego uczucia godności dalszego wychodzenia niezaniechały.“ Są zresztą ludzie którzy pochlebiają sobie, że za pół roku niepozostanie w Paryżu ani trzech dzienników przy życiu.“

— O pobycie p. Berryer w Frohsdorff, dwójakie w kołach legitymistycznych ebiegają wersje. Przyjaciele byłego szefa parlamentarnego legitymizmu utrzymują, że prawdziwe są podane przez *Independence* wiadomości o serdecznem przyjęciu i poufnych zleceniach jakie p. Berryer otrzymał od hr. Chambord. Stronicy przeciwnie *Gazette de France*, ultra-legitymiści, niezgadzają się na te podania. Zdaje się, że prawda leży w pośrodku. Nieulega wątpliwości, że hr. Chambord najprzejawniej przyjął p. Berryer i przedstawił jego w sprawie skojarzenia z młodszą linią przychylnie wysłuchał, ale niezdaje się aby otrzymał pełnomocnictwa jakich się spodziewał. Mówią, że niezadługo wyjdzie nowy manifest hrabiego Chambord, który ma się odezwać i do duchowieństwa. Gdyby się to jednak sprawdzić miało, toby rząd zapewne wrócił do zaniechanego dziś projektu, żądania od duchownych przysięgi. W samym już Rzymie była ta kwestya na stole, i święte kolegium niema nic przeciwko temu, aby duchowieństwo obok słobów kościelnych składało również przysięgę uległości dzisiejszemu władcy Francji. Ludwik Napoleon ma być w stolicy świętej uważany za prawego syna kościoła i bez wątpienia więcej ma tam sympatyj aniżeli poprzednik jego na francuskim tronie.

Gdyby zresztą zabiegi monarchiczne jawniejszy przybrały charakter, to ogłoszenie cesarstwa jest zawsze na podoręczu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 czerwca. Dziś jako w wile s. Jana puszcza-no wianki, a lubo zwyczaj ten starożytny nie bywa obchodzony w mieście naszym z taką uroczystością jak np. w Warszawie, wszakże dzisiejsze puszczanie wianków liczniejszych niż innych lat ścigało widzów i uczestniczek. Nad Wisłą i Rudawą po różnych miejscach i nad stawem za ogrodem p. Macewicza widziano wieczorem prawie wszystką pleć piękną miasta naszego puszczającą wianki różnej wielkości kształtu i barwy, za które-mi szły w pogoń obecnej młodzieży nie tylko nadzieje ale i łódki. — Sztuka malowania na szkło w ogniu, wynalazek średnich wieków, zapomniana i niedawno na nowo odkryta, doszła dziś do najwyższej doskonałości. Czemże są dawne kościelne szybki obrazkowe, na których barwy niemają cieni i światła w obec olbrzymich jednoszybných okien przedstawiających dokładne o-

